NARODOWO RADYKALNE PISMO TYGODNIOWE

Rok I. Nr. 14

Szczerbiec

NIEDZIELA DNIA 8 LIPCA 1934

Cena 10 gr

Bierność jest zdradą narodu

Janusz Kuliński

My a przeszłość...

Wiek XX przyniósł w dziedzinie myśli i ducha ludzkiego przemiany naprawdę przełomowe, których objawy spotkać możemy na każdym kroku.

Młode pokolenie współczesne, wchodzące dziś w życie, różni się od ojców i dziadów pod każdym względem. Nietylko wygląd zewnętrzny, nietylko ubiór i zwyczaje, wymagania i obowiązki, ale i całe nastawienie psychiczne, cały stosunek do życia i jego przejawu, uległ daleko idącym zmianom. Mamy więc nowoczesną „rodzinę" (jakże karykaturalną), nowoczesne wychowanie, ideały, dążenia i zainteresowania.

Historja uczy nas, że takich „przełomowych" pokoleń było w dziejach cywilizacji kilka, mniejsza o to, czy wypływały one z nagłych, a zmieniających całkowicie charakter życia narodowego, zmian gospodarczych, społecznych, czy politycznych. A jednak zawsze pozostawała jakaś silna, choć może nieuchwytna więź duchowa, łącząca zgorzkniałego „fin de siècle'istę", z młodym, rwącym się do czynu przedstawicielem „młodego", odrodzonego pokolenia. Bo chociaż między temi dwoma zasadniczemi grupami „starych" i „młodych" — stających z dwóch stron granicy dzielącej 2 serje pokoleń, były bardzo silne różnice, wyrażające się czyto w literaturze, czy we wszelkich przejawach życia zbiorowego, w którem przewartościowywały się utarte wartości, czy wreszcie w radykalnych przegrupowaniach politycznych — to jednak ścisła zwartość i tradycja rodowa i narodowa przetrwała na przestrzeni wieków, na przestrzeni wielu wojen, upadków, odrodzeń, „kryzysów" materjalnych i duchowych, tworzących oszałamiający kalejdoskop dziejowy.

Na ową wspólnotę, jedność narodową, ciągnącą się poprzez zamglone i zacierające się odgłosy Przeszłości, złożyły się różnorodne czynniki, jak poczucie tradycji, piętno wspólnej krwi i cech fizycznych, wyczucie jedności duchowej w wiekowej walce o pewne, zawsze aktualne i wzniosłe cele i hasła, a także głęboka i niezniszczalna wiara katolicka, która sprawiła, żeśmy się pod najstraszliwemi ciosami nie załamali, żeśmy mieli nadzieję i wiarę w to, że zło minie i wróci czas Królestwa Chrystusowego na ziemi, Królestwa Dobra i Sprawiedliwości.

My, młode pokolenie narodowe rozumiemy i doceniamy Przeszłość, widząc w niej myśli, czyny i ludzi będących dla nas wzorem i przykładem poświęcenia i umiłowania Sprawy. Dlatego dla nas słowo „Naród", słowo „Religja" nie są tylko czczemi i taniemi formułkami, ale kryją w sobie skarb, kryją dziedzictwo nagromadzone pracą i trudem pokoleń, którego nam zmarnować nie wolno! Dlatego też rozumiemy nasz zasadniczy obowiązek dołożenia i swojej cegiełki do gmachu Ducha i Czynu Narodu Polskiego, wznoszonego rękami naszych pradziadów w ciągu stuleci. Dlatego też stać będziemy niezłomnie na straży tradycji i honoru narodowego, w obronie którego tyle razy lała się bohaterska krew...

Powstanie Obozu Nar.-Radyk. zostało przyjęte przez ludzi nierozumiejących młodego pokolenia współczesnej Polski — z pewną obawą, czy Narodowo-Radykalny Ruch Młodych nie jest ekspozyturą faszyzmu włoskiego lub niemieckiego, czy nie jest ruchem obcym, wszczepianym gwałtownie na grunt polski, w celu przeprowadzenia pewnych przegrupowań politycznych w naszem społeczeństwie. Przykre to i dla nas wręcz bolesne nieporozumienie wynika z planowej akcji partyj nam wrogich, usilnie starających się przylepić nam etykietkę narodowego socjalizmu i tem samem nasunąć społeczeństwu analogję do ujemnych cech Hitlerowców.

Otóż to, co powiedzieliśmy wyżej o Przeszłości i tradycji narodowej i religijnej, jest dostatecznym argumentem dla odparcia tego rodzaju śmiesznych, lecz niestety popularnych zarzutów. Naród, który wydał wielkich królów, świętych, wodzów i bohaterów — nie potrzebuje sięgać do źródeł obcych, ani szukać rozwikłania naprężonej sytuacji politycznej w kompromisowych machinacjach dyplomatycznych, ani orzeźwiać swego życia wewnętrznego kulturą i twórczością nam obsolutnie nie odpowiadającą.

Źródło kosmopolitycznych prądów i nowinek widzimy przedewszysktiem w żydach, jako w tych, który w całej swej przeszłości dziejowej nie wykazali ani ambicji, ani godności narodowej, zawsze gotowi do frymarczenia swem sumieniem, wzamian z awyżebrane, lub kupione przywileje i uprawnienia. Dlatego raczej chcą burzyć, niż budować, dlatego prowadzą silną kampanję anty - nacjonalistyczną, widząc we współczesnych ruchach narodowych niezwalczoną siłę, wyrastającą z głębokiego poczucia jedności pięknych i chlubnych dziejów, jedności ducha i jedności dążeń.

Polska XX stulecia musi się zdobyć na to, na co było ją stać w czasach średniowiecza i renesansu. Ba — stać ją powinno teraz na coś więcej, gdyż potężniejący i krzepniejący Ruch Młodych sprawił, że społeczne różnice „klasowe" i „stanowe" niedługo całkowicie już pójdą do lamusa, gdzie też odsyłamy panów z pod znaku „trzech strzał". Mamy jeden, wspólny, jednolity i uczciwy naród, godzien tego, aby na własnej ziemi samemu włodarzyć.

Obóz Narodowo-Radykalny podjął walkę o zrealizowanie zawsze aktualnego hasła „Polski dla Polaków", walkę w formach nowych i ostrych, lecz dostosowaną do powagi chwili i odpowiedzialności dziejowej, jaka (musimy zobie z tego zdać sprawę jasno — bez romantyzowania) spada na młode „przełomowe" pokolenie Polski współczesnej. O ile jednak zmieniliśmy formy naszej pracy i zmieniać je będziemy zawsze zgodnie ze zmianą okoliczności i warunków, o tyle cele, które w ogólnych zarysach przejęliśmy od pokoleń dawniejszych — pozostaną zawsze te same i przekażemy je naszym następcom, którzy, da Bóg, pracować będą w lepszych warunkach gospodarczych i politycznych.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że Wielka Polska budowana przez pradziadów w czasach Jej dawnej świętości, jest tą samą Wielką Polską o jaką my młodzież narodowo-radykalna dziś walczymy. Obowiązkiem naszym jest ukończenie pracy pokoleń i wybudowanie państwa godnego naszego wielkiego, potężnego i zgruntu uczciwego i prawego narodu.

Jeszcze pozostają...

Jeszcze pozostają w więzieniu kol. z Poznania z kol. Michałem Howorką na czele. Zwolniono jedynie kol. Bławdziewicza Stefana z powodu złego stanu zdrowia. W więzieniu poznańskiem znajduje się również kol. Gielewski Tomasz z Mosiny. Aresztowany został on w Mosinie 26. VI. b. r. wraz z kol. kol.: Taczakiem, Tomczakiem, Woźniakiem, Stysiakiem, Knabem, Schulzem, których jednak zwolniono.

25. VI b. r. aresztowano w Poznaniu kol. Kowala Franciszka a 26. VI. jego brata. Obu zwolniono 27. VI. b. r.

SOKOŁY w stolicy WIELKOPOLSKI

W dniach od 29. VI. do 1. VII. przebywali w Poznaniu Sokoli, którzy zlecieli się tu z całej Polski na święto 50-lecia swego istnienia. 10 000 opalonych, pełnych życia druchen i druhów przyjmowali Poznaniacy niezwykle serdecznie. 1. VII. odbyła się defilada, w czasie której publiczność żywiołowo manifestowała na rzecz Sokołów i Ruchu Narodowego a zwłaszcza O. N. R-u.

XIV Zjazd Katolicki

W Pleszewie odbył się dnia 29 czerwca XIV zjazd katolicki. Na zjazd przybyły niezliczone tłumy wiernych. W uroczystościach zjazdu brała udział cała Polska przez licznych delegatów. Mimo tego, że zjazd zbiegł się ze Świętem Morza wypadł on imponująco. Polska raz jeszcze okazała, że jest narodem katolickim, w którym nie przyjmie się ani sekciarstwo ani obojętność religijna czy wolnomyślicielstwo.

Tadeusz Morek

SPORT

Na boisko, na wodę, słońce, powietrze, oto hasła dnia pod znakiem których żyje przeważna część społeczeństwa.

„Sport" — wychowanie fizyczne, zaprzęgło w swój rydwan wielobarwny młodych i starych, kobiet i mężczyzn.

„Sport to zdrowie" stało się jedną z naczelnych dewiz, która ogarnęła, pociągęła ku sobie masy młodzieży miast i wsi.

Ośrodkami „sportu" są rozmaite stowarzyszenia, organizacje, związki.

Jedne z nich obejmują całokształt dziedziny „sportowej", utrzymują się na odpowiednim poziomie, jak np. Sokół, inne natomiast zajmują się tylko jedną gałęzią wychowania fizycznego, np. kluby wioślarskie, tenisowe i t. p.

Społeczeństwo zrozumiało znaczenie wychowania fizycznego, zapomocą którego przez odpowiednio prowadzoną politykę sportową można dojść do najwyższej kultury fizycznej, kultury ciała, oraz do urobienia właściwej psychiki, a włościwem nastawieniu.

Psychiki zwycięstwa.

Jak widzimy, wartość sportu nie polega tylko na urobieniu pięknych, kształtnych, harmonijnych linji ciała, silnych, muskularnych mięśni, ale także przyzwyczaja uprawiającego „sport" do pokonywania coraz to nowych trudności, nowych przeszkód, do zdobywania nowych punktów w szlachetnej walce ze współuczestnikami, do **kształcenia woli i ducha zwycięstwa.**

I dlatego dobry sportowiec — to dobry żołnierz.

I dzisiaj „sport" powinien ogarnąć masy.

Dla mas boiska, bieżnie, skocznie.

Dla mas pływalnie, korty, hale gimnastyczne, strzelnice, **ale tylko i wyłącznie dla mas polskich.**

Żydzi z polskiego sportu — won.

Żyd, który stale i intensywnie zatruwa wszelkie dziedziny życia Narodowego musi się także znaleźć poza nawiasem polskiego życia sportowego, musi być usunięty.

Muszą być usunięte z organizacji sportowych wszystkie drobno ustrojowce, które pod płaszczykiem apolityczności i t. p. kruczków żydowsko-masońskich, usypiają czujność społeczeństwa i wpychają go w „serdeczne" objęcia międzynarodowości, w objęcia zawodostwa, w macki takich haseł jak „grać, przegrać i wygrać dla pieniędzy".

I trudno już dziś powiedzieć, zwykłemu widzowi ze stadjonu, na którym odbywają się zawody, o uczciwej walce, o szlachetnej rywalizacji, gdy atmosfera pieniądza, handlu, aczyna przesiąkać prawie do wszystkich dziedzin sportu, rozkwitając coraz bardziej. —

I nad tem dzisiaj trzeba się zastanowić. Trzeba powyrywać chwasty, które rozrastają się w naszym „sporcie", jeśli chcemy, aby „sport" spełnił swe zadanie w pełnem tego słowa znaczeniu.

Aby cel, który sobie stawia wychowanie fizyczne, nie został spaczony. Aby zamiast wzmacniać Naród — nie osłabiał go. —

Dlatego baczną uwagę należy zwrócić na stosunki panujące w „sporcie" i wyprostować „kierunek"...

Tężyzna fizyczna jednostek — warunkiem zwycięstwa narodu

Przegląd prasy

„Przegląd Polski" w Nr. 25 rozpisał się na temat tak zw. „obozów izolacyjnych". W artykule „Obozy koncentracyjne" zaraz na wstępie stwierdza, nie wiadomo na czem się opierając, że „to mocne i spokojne (?) zarazem posunięcie Obozu Rewolucji Majowej wywarło powszechne zadowolenie". W dalszym ciągu artykułu, zastanawiając się nad przyczyną powstania i rolą tych „obozów", dochodzi do ciekawych wniosków: „stosunki wewnętrzno-polityczne tak ułożyły się w Polsce, że zdławione niemal już zupełnie partyjnictwo (?) i szowinizm narodowościowy znowu wzmogły swą antypaństwową działalność...". „Nieobliczalne wystąpienia endeków i t. zw. Obozu Radykalno-Narodowego(!?), ekscesy ukraińskie i prowokująca postawa „wojskowych" formacyj Żabotyńskiego stały się czynnikami mącącemi normalny bieg pracy społecznej. Ale i obozy izolacyjne nie uspakajają tych panów z „Przeglądu Polskiego". Ze strachu przed tym „zdławionym niemal" szowinizmem narodowym domagają się, aby ulegli

„rozwiązaniu wszystkie organizacje i stronnictwa polityczne, siejące zamęt i nienawiść w życiu państwowem i izolowani od społeczeństwa winni zostać ich przywódcy i zawieszona winna być prasa tych ugrupowań. Wtedy (odetchnęliby z ulgą) a przeciętny obywatel szybko i skutecznie zorjentuje się, czego czynić nie wolno, od czego należy stronić zdaleka i postępowanie swoje odpowiednio dostosuje".

Rząd zaś powinien:

„otoczyć odpowiedniej (? jeszcze im mało) opieką te organizacje, które za cel stawiają sobie wychowanie jednostek na dzielnych obywateli, gotowych do poświęcenia (?) i twórczej pracy dla Państwa — a nie rozwiązywać ich, jak to sugeruje konserwatywny „Czas". Wśród starszego pokolenia robotę tę spełnia Blok Bezpartyjny, na terenie młodzieżowym zaś Legjon Młodych".

Sprawa i stanowisko jasne; gotowym do poświęcenia i twórczej pracy dla Państwa chodzi o „odpowiednią opiekę" (biedni, bo biedni). Innego zdania jest sanacyjno konserwatywny „Czas" krakowski, który z Leg. Młodych stacza homeryckie boje, a wzajemnie się „zjadając", odkrywają od czasu do czasu „bajorka" zakulisowe „ideowości". „Czas" donosi:

„Do urzędów rozesłano listy z prośbą (ładna prośba) wciągnięcia urzędników na listę „senjorów". W każdym urzędzie jest zawsze paru strachajłów, lizusów, czy karjerowiczów, którzy gorliwością i ultralojalizmem mają nadzieję zwrócenia na siebie uwagi przełożonych. Obchodzą oni urzędników, od szefów począwszy składka wynosi 1 zł miesięcznie, ale zaleca się więcej; złotówka to dla woźnego, już referenci „powinni" deklarować 3 lub 5 zł, wyżsi urzędnicy 10 czy 15. Wobec nieentuzjastów używa się znanych metod zastraszenia, nacisku i szantażu.... Obciążanie urzędników na rzecz Legjonu Młodych, na rzecz organizacji szkodliwej, wszędzie niesłychanie niepopularnej, specjalnie znienawidzonej (!) przez urzędników, nie poto, by ulżyć nędzy, ale poto, by jakieś głuptasy, którym się w głowie przewraca, mogły fundować sobie jakieś niebieskie mundury i wydawać ohydne piśmidła. szkodzące tylko rządowi w społeczeństwie — to jest skandal, po trzykroć skandal".

Kończy zaś „Czas" wezwaniem „Dość już tych metod, tych obyczajów i tej demoralizacji". Słusznie. Brawo „Czas" zaczynamy od Legjonu Młodych.

„Dz. Poznański" z dnia 1. VII. 1934 donosi:

„Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, p. Cyryl Ratajski, wybrany przez większość endecką Rady Miejskiej ponownie prezydentem stoł. m. Poznania, nie zostanie prawdopodobnie zatwierdzony przez władze nadzorcze".

Też racja i metody — winszujemy. — A. B. C. z 1. VII., omawiając w artykule „Po zmianie rządu i konstytucji senatu", sprawę polityki po zmianie rządu dochodzi do wniosku:

„Rekonstrukcja rządu ograniczyła się tylko do dwu resortów, ale szereg okoliczności każe wnioskować, że nie chodziło tutaj tylko o zmiany personalne, lecz o poważne rozstrzygnięcia w polityce wewnętrznej. Rozstrzygnięcia te miały nastąpić do piero jesienią...

„Zabójstwo ś. p. min. Pierackiego przyspieszło ten proces i jeśli można wnosić z nominacji p. p. Kościałkowskiego i Poniatowskiego linja ta, przynajmniej na pewien czas, została ustalona według następujących punktów:

1. w zakresie polityki wewnętrznej, mimo zapowiedzianych obozów izolacyjnych, raczej t. zw. złagodzenie kursu, przy kokieterji lewicy.

2. w zakresie polityki narodowościowej kurs t. zw. współpracy, skłonny do ustępstw na rzecz mniejszości".

Są to jednak tylko logiczne wnioski, które jednak sprawy nie przesądzają.

Kaptur

MAFJA

W czasach feudalnych, trwających na Sycylji po pierwszy dziesiątek 19 wieku, utrzymywali panowie świeccy i duchowni drużyny przyboczne, żywo przypominające naszych „wąsali" nietyle z czasów „Pana Tadeusza", co z czasów Djabła Łańcuckiego, opisanych w Prawem i lewem Łozińskiego. Także i niejeden zabijaka, jeśli coś zbroił, zaciągał się do pańskiej drużyny, czasem prawdziwej kmiciowiej kompanji, gdzie znajdował mocną opiekę przed pościgiem bezsilnego teraz.... prawa. To też już w czasach feudalnych członkowie drużyn tworzyli żywioł trudny do okiełznania. Kiedy zaś panowie świeccy i duchowni zostali z początkiem 19 wieku zmuszeni do zrezygnowania ze swych przywilejów, wyzwolenie drużyn z pod władzy pańskiej zaczęło zagrażać porządkowi publicznemu.

Rząd powziął rozpaczliwą decyzję: wziął drużyny na swą służbę, utworzył z nich kompanje żandarmerji, poruczając im pieczę nad bezpieczeństwem na wewnątrz wyspy. Rozumie się, że ta „legalizacja" wyrodniejącego w zwyczaje „zbójnictwa" feudalizmu dolała tylko oliwy do ognia: członkowie „żandarmerji" kontynuują po cichu swe raubritterskie rzemiosło, wzmacniając swe kadry prze przyjęcie do kompanji coraz bardziej podejrzanych elementów, co prawda rezygnujących teraz z... publicznych wystąpień.

Powoli przyzwyczaja się ludność sycylijska do tego nowego stanu prawnego, traktując go jako zło konieczne.

Nie należy bowiem zapominać, że dzikich chłopców cechują wytworzone manjery i przywiązanie do przeżytków dawnych rycerskich obyczajów. Siła starych zwyczajów jest tak mocna, że niemal samorzutnie wyrastają z szeregów żandarmerji nowi przywódcy, nowi panowie feudalni. Teroryzowana ludność płacić musi im stałą daninę, a w zamian za bezwzględne milczenie we wszystkich zatargach poszczególnych członków żandarmerji z rządem i prawem otrzymuje i ochronę własnego mienia. Kto nie chciał się przystosować do nowych zwyczajów społecznych z pisanem prawem, spotykał się z krwawą zemstą, wendettą.

Tak powoli członkowie tych uprzywilejowanych „pilnujących prawa" kompanij zdobyli w społeczeństwie sycylijskiem, zwłaszcza w jego niższych warstwach, coraz więcej miru i poważania. Poczęto nawet uważać za zaszczyt należenie do kompanji.

Pierwszy Garibaldi, zostawszy dyktatorem, próbował w 1860 roku wystąpić przeciw temu regimowi, rozwiązując kompanje. W rezultacie jednak mafja zrywa tylko stosunki z rządem i przemienia się w tajną organizację.

Członkowie jej ślubowali niezłomne posłuszeństwo postanowieniom „Onerty", księgi praw mafji. Przyjęcie do związku następowało po zasięgnięciu języka co do dotychczasowego życia kandydata, po wypróbowaniu jego odwagi w pojedynku, po stwierdzeniu, że na honorze młodzieńca (stąd nazwa giovanni d'onore) niema plamy. Złodzieji kieszonkowych i przemyślnych spryciarzy przeciskających się psim swędem przez życie nie przyjmowano, morderstwo popełnione z zemsty nie było przeszkodą do przyjęcia w szeregi.

Właściwym celem mafji staje się jednak odtąd nie zbójnictwo czy raubritterstwo, ale panowanie w swym okręgu, niezależność od władz, stanowisko poza i ponad prawem. Jawnego łupiestwa dopuszczają się odtąd tylko pospolici członkowie mafji, przysparzając kłopotów przywódcom. Pobiera zato organizacja stałą daninę od ludności, opiekuje się... przemytnictwem.

Mafja zdobywa tak w miastach jak i na wsi niezliczoną ilość członków czynnych i sympatyków. Rozporządza tajnymi znakami i hasłami. Wpływ jej penetruje głęboko, a i wyższe sfery, utwierdziwszy się na długi czasy w głębokiem przekonaniu, że walka z organizacją niemożliwa, nawiązują dobre stosunki.

Przywódcami mafji na wsi byli drobni dzierżawcy i posiedziciele ziemscy, w miastach przeważnie rzemieślnicy i obrotniejsi robotnicy. Na swój sposób byli to bardzo czcigodni ludzie, którzy w swym zakresie dużo dobrego zdziałali. Przez swój wywiad, swą policję i rządy utrzymywali porządek w szeregach szeroko rozgałęzionego związku. Powstał system rządów, faktycznych, tajnych rządów, który, wydawało się trwać będzie wiecznie.

Dziś za faszyzmu położono mu kres jednak nazwa, spopularyzowana w Europie, często jako przezwisko, w innych tajnych organizacjach, przeszła także i do polskiego języka. Mimo wszystko bowiem, mimo wszystkie różnice, dużo mamy analogij w naszym kraju, żyjącym w znacznej mierze dziedzictwem kulturalnem czerwonej demokracji szlacheckiej ,której polityczne przywództwo jeszcze w XVII wieku, w czasach walk Czartoryskich z Potockimi znalazło się w podziemiach konspiracji.

Ta nowa, krajowa mafja, mająca już swoją historję, egzystuje po dzień dzisiejszy. Kto jej położy kres?

Starosta Grodzki Poznański

Poznań, dnia 15 czerwca 1934 r.

Nr, B 6/285/34.

Za dowodem doręczenia!

Do Obozu Narodowo - Radykalnego
Dzielnicy Zachodniej
w Poznaniu
ul. Fr. Ratajczaka 31.

Na podstawie § 10 cz. II. tyt. 17. powszechnego prawa krajowego oraz §§ 5, 6 i 15 Ustawy z dnia 11. III. 1850 r. o zarządzie policyjnym (zb. Ust. Pr. str. 265) oraz § 153 ustawy z dnia 30. VII. 1883 r. o ogólnym zarządzie kraju (Zb. Ust. Pr. str. 195) zakazuje Obozowi Narodowo-Radykalnemu Dzielnicy Zachodniej w Poznaniu wystąpienia członków tejże organizacji w mundurach organizacyjnych we wszystkich uroczystościach pozostających z obchodem „Święta Morza" w dniach 28 i 29 czerwca 1934 r. w Poznaniu.

Na podstawie art. 87 p. 4. rozp. Prez. R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) postanowiłam, że powyższe zarządzenie ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Niezastosowanie się do powyższego zakazu ulega karze grzywny do 30,— zł względnie odpowiedniego aresztu.

Uzasadnienie.

Wystąpienie członków Obozu Narodowo-Radykalnego Dzielnicy Zachodniej ,w ostatnim czasie zakłóciły już spokój publiczny i kolidowały z obowiązującemi ustawami, wobec czego zachodzi uzasadniona obawa, że przy panującej atmosferze politycznej wystąpienie członków tej organizacji w mundurach zakłócić mogłoby spokój publiczny, zwłaszcza wobec przewidzianego tłumnego udziału ludności w obchodach „Święta Morza".

Z tego powodu uzasadnionem jest postanowienie o natychmiastowej wykonalności niniejszego zarządzenia.

Środek prawny.

Od zarządzenia niniejszego przysługuje w terminie 14 dni po jego doręczeniu odwołanie za pośrednictwem Starostwa Grodzkiego Poznańskiego do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, albo też wniesienie skargi w postępowaniu sporno-administracyjnem do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu. —

Starosta Grodzki
(—) Podhorodeński.

War

Jesteśmy ludźmi walki

Nie można się dziwić ani przerażać, że gdy w walce z przeciwnikiem idzie się odważnie naprzód, natrafia się na drodze swej zasieki i przeszkody, ponosi się ofiary. Zakreślając sobie Wielki Cel do spełnienia, trzeba zgóry się liczyć i z tem, że droga do Niego, droga do zwycięstwa wymagać będzie wiele wysiłku i znoju, wiele poświęceń i ofiar — krwi nawet. A Zwycięstwo to ostateczne tem większe jest i cenniejsze, im więcej kosztowało znoju i ofiar. Wygrana bez trudu, bez walki, — nie jest nigdy zwycięstwem, i nie stwarza nigdy niczego wielkiego.

Dowjakiego rodzaju są ludzie, dwie różne wyznają filozofje życiowe. Jedni, to „zjadacze chleba" nad wszystko przekładający bezpieczeństwo osobiste, spokój i wygodę. Ideałem dla nich wygodny fotel i kufel piwa, przy którym w spokoju i wygodnie można — nie narażając się nikomu — o własnych myśleć przyjemnościach i interesach. Unikają starannie jakiegokolwiek zbędnego wysiłku, ryzyka i niebezpieczeństwa, kręcą z politowaniem i poczuciem wyższości opasłemi szyjami nad każdym, kto inaczej niż oni pojmuje życie, kto ponad ciasny krąg osobistych interesów i przyjemności, ponad spokój i bezpieczeństwo, przenosi coś więcej.

Gdyby na świecie istniał jedynie ten jeden rodzaj ludzi, niebyłoby coprawda wojen, ale niebyłoby wielkich odkryć i wynalazków — niebyłoby wogóle historji. Bo historję świata i narodów, wielkie czyny i wielkie dzieła dokonują jedynie ludzie innego typu. Ludzie-twórcy rozumiejący, że życie to ciągły ruch i wysiłek, nie zamykający swych zainteresowań w ciasnym kręgu najbliższych swych interesów, lecz mający cel większy, ideał jakiś, dla którego gotowi są gardzić niebezpieczeństwem, zaryzykować gdy trzeba nawet i życie, potrzebujący ciągłego ruchu i wysiłku, bez obliczenia, czy wysiłek ten opłaci się i należycie oprocentuje.

Oczywistem jest, że w szeregach naszych miejsce tylko dla ludzi drugiego rodzaju. Dla zjadaczy chleba i wygodnych tchórzy miejsca jest wiele gdzieindziej. Gdy zaś Obóz nasz składa się jedynie z ludzi czynu, odważnych, zdecydowanych na wszystko, gotowych do ofiar i poświęceń, — nie rozbiją go żadne zarządzenia ani represje, i nie powstrzyma nic jej żywiołowego rozwoju.

A ponieważ nic w świecie nie ginie i każda ofiara, zdawałoby się bezowocna, wydaje jednak w końcu swój plon — więc im więcej z nasze jstrony poświęceń, im więcej złożonych ofiar, tem bliżsi jesteśmy zakreślonego przed nami celu, tem bliższą nas jest Polska Wielka i Narodowa.

I dlatego w ostatnich dniach nietylko nie cofnęliśmy się ani trochę, lecz przeciwnie staliśmy się bliżsi zwycięstwa.

Goebbels, Żydzi i obozy koncentrac.

Na odczycie hitlerowskiego ministra, dr. Józefa Goebbelsa w Warszawie byli obecni również przedstawiciele rządu polskiego. Czy uważnie słuchali jego przemówienia, a szczególnie programu antyżydowskiego?

Poglądy Goebbelsa na kwestję żydowską i sposób jej rozwiązania są jasne. Pisał on swego czasu (w Warszawie wyrażał się delikatniej):

„Nie można dyskutować z Żydem, bo niepodobna przekonać kogokolwiek, że ma się prawo i obowiązek powiesić go".

„Żyd nie ma głosu w sprawach niemieckich, gdyż jest tylko cudzoziemcem, który korzysta jedynie z praw gościnności, nadużywając ich we wszystkich wypadkach".

„Ktokolwiek oszczędza żydów, popełnia zbrodnię wobec narodu". (Knorke', str. 17) Dla walki właśnie z Żydami i ich pachołkami t. zn. socjal-komuną i masonerją zostały utworzone w Niemczech obozy koncentracyjne. W Polsce powstały „obozy izolacyjne'. Inna nazwa, inna treść! Co kraj, to obyczaj! Kraj, jak kraj, ale obyczaj!

Niema zwycięstwa bez walki

Naród zorganizowany to potęga

Władysław Jahns

Konserwatyzm a zacofanie

Niezmiernie złożony jest zespół czynników duchowych, leżących u podstawy działań człowieka. Na wytyczenie zdecydowanej drogi życiowej jednostki, w świetle codziennych spostrzeżeń naszych, decydujący wpływ mają naogół czynniki, leżące w zewnętrznej sferze jednostki: wychowanie i środowisko, w którem zmuszona jest do walki o swoje istnienie; na tem podłożu dopiero kształtuje się w narzuconych z zewnątrz ramach samodzielna wola i oparte na niej działanie. — Oba wymienione czynniki muszą być ze sobą zgodne, — muszą się wzajemnie uzupełniać. Wychowanie człowieka opiera się nietyle na przyswajaniu określonej porcji wiadomości, ile na rozwoju, w świecie podświadomości czynnika, wartościującego jego czyny. Ten stały fundament ugruntowany w jednostkach, grupę tworzących, zarysowany ostro i bezkompromisowo, czyni ją zdolną do zdrowego postępu. Dopiero w takiej grupie, opartej o jedną podstawę prawdy i odpowiedzialności za swoje czyny, umożliwia jej skierowanie zbiorowego wysiłku w kierunku zgodnego celu: dobra ogólnego. — W przeciwnym razie, grupa musi marnować większość sił swoich, w jednostkowych działaniach ochronnych jej członków, zmierzających do przeciwdziałania, przeciw ewentualnym działaniom innych jednostek, o inny czynnik wartościujący opartych; dlatego to warunkiem zdrowego rozwoju społeczności jest wspólna, w całej pełni stosowana etyka.

Dla wyraźnego zabezpieczenia jednostki w sferze jej działań codziennych, należało dać jej bezpieczeństwo prawne, które zakreślałoby granice jej swobodnego działania.

Te granice, ujęte w formie obowiązujących przepisów prawnych, muszą uwzględniać wielką ilość czynników, w jakich się dana społeczność znajduje; ich celem jest umożliwienie życia i rozwoju tejże społeczności. Stąd to bezpieczeństwo prawne jak i daleko posunięta troska o ich zgodność z wymogami życia, nakazują z jednej strony obwarować je skuteczną sankcją, z drugiej zaś strony dostosowywać je ciągle do zmieniających się wymogów dnia dzisiejszego.

Przepisy prawne, muszą być zgodne z poczuciem prawnem społeczeństwa, muszą być oparte o jego zwyczaje i obyczaje. — Wypływa stąd wniosek, że mogą się one skutecznie odnosić tylko do społeczności, opartej o wspólną podstawę moralną. **Celem ich musi być dobro całej społeczności, a przynajmniej jaknajwiększej jego części.**

Obowiązujące normy, nie odpowiadające powyższym wymogom, muszą być zmienione, w formie, przewidzianej przez obowiązujące przepisy. — Na przeszkodzie powyższemu stoją jednak dwie zasadnicze wady natury ludzkiej: egoizm i konserwatyzm.

Jedna z wymienionych przeszkód, stojących na drodze do postępu jest w sprzyjających warunkach uleczalna, — druga zaś nieuleczalna. Konserwatyzm, oparty na egoizmie, jako chwast i zarazę na niwie życia społecznego musimy zniszczyć bezlitośnie. Konserwatyzm zaś zrodzony w płaszczyźnie lenistwa umysłowego, skłonnego do bezmyślnego podciągania spostrzeżeń pod zgóry, na całe życie ustalone rubryki, należy leczyć drogą podsuwania prostych doświadczeń codziennych, pobudzających do prostego rozumowania. Z powyższego wynika, że konserwatyzm nie w zupełności pokrywa się z zacofaniem, gdyż, oparty o egoizm, jest celem dla kogoś, a nie jakby się wydawało, prostem zbieraniem skutków tego co jest. — Jako cecha natury ludzkiej, konserwatyzm dąży do kompromisów; stara się nawet zupełnie nowe idee osiągać środkami, przy użyciu których zamierzonego skutku dokonać nie można. — A przecież, jeśli poruszamy sprawę wielką, jeśli rozwijamy sztandar jasno zarysowanego celu, to musimy zdać sobie sprawę z tego, że musimy zbudować nowe narzędzia, przy pomocy których możemy go osiągnąć. Posiadanie tychże, jest jednym z koniecznych warunków naszego narodowego istnienia.

Złączeni węzłem braterstwa, podjęliśmy walkę z tem, co jako zespół niedomagań ustrojowych, godzi w nas bezpośrednio i w przyszłość narodowego bytu. — Wiemy, że sedno naszej dotychczasowej bezradności leży w tem, że chcemy patrzeć na dzisiejszą katastrofę z punktu widzenia utartych pojęć. — Musimy stworzyć skuteczne narzędzie do walki ze złem, — musimy powołać w szeregi nasze młodych, nieobarczonych dziedzictwem zacofania i nieudolności i rozpocząć walkę ze złem dzisiejszem, pod sztandarem miłości wszystkiego co zdrowe i polskie, — pod sztandarem wyzwolonej polskiej myśli.

Adam Janowski

Demoralizacja ducha

Społeczeństwo polskie w wielkiej swej części mało zdaje sobie sprawę z istoty niebezpieczeńswta żydowskiego, pojmując je jako niebezpieczeństwo w dziedzinie gospodarczej; otóż nie przecząc ważności tego ostatniego trzeba stwierdzić, że to jednakże tylko część całego obszernego tego zagadnienia.

Przemożny wpływ starej i wypaczonej kultury żydowskiej na naszą umysłowość, stałe i konsekwentne demoralizowanie ducha narodu prowadzone we wszystkich warstwach społeczeństwa, a z podwójną energją wśród młodzieży stanowi dla nas w obecnym okresie niebezpieczeństwo najpoważniejsze.

Wpływy te Żydzi zagwarantowali sobie opanowaniem wszystkich niemal dziedzin sztuki, za wyjątkiem bodaj tylko dramatu w literaturze, muzyce, filmie i t. p. wodzą prym i na swój sposób rzeźbią ducha polskiego narodu. Nie daleko trzeba sięgać, żeby przekonać się, że tak jest; wystarczy spojrzeć na nazwiska „n a j w y b i t n i e j s z y c h p o l s k i c h" poetów, literatów, na nazwiska przedstawicieli „p o l s k i e j" nauki, a ujrzymy takie jak Tuwim, Słonimski, Goldberg - Krzywicka, Handelsman i t. p.; w muzyce zmusza się nas do słuchania t. zw. jazz'u, muzyki pochodzenia murzyńskiego i po odpowiedniem zmodyfikowaniu przez Żydów przeszczepionej na grunt rasy białej, posiadającej zdolności skretyniania słuchaczy i pobudzania ich najniższych instynktów.

W poszczególnych tych działach utrwalają Żydzi swoje panowanie, ażeby zgnieść wszelkie przejawy budzenia się zdrowego ducha polskiego. Dlatego dzisiaj, w naszej pracy narodowej nawet hasło „sztuka dla sztuki", hasło oceniania wartości jej tylko z punktu widzenia artystycznego niema miejsca, dzisiaj domagamy się, aby sztuka, jako jeden z najważniejszych czynników wychowawczych spełniała wielkie zadania podnoszenia społeczeństwa na wyższy szczebel duchowy i umysłowy, oraz budzenia w nim uczucia miłości i poświęcenia dla Narodu i Państwa.

Sądny Dzień

Na Żydy spadają klęski jedna po drugiej. Gwałt, rwetes, pogrom! —

W Rumunji źle, w Niemczech jeszcze gorzej, w Polsce ziemia się pali pod nogami...

A tu jeszcze na dobitek Niemiec dr. Juljusz Streicher z Norymbergji projektuje zorganizowanie międzynarodówki antyżydowskiej.

No i co teraz?

Oddajmy głos Hajntowi:

„Jeżeli temu niskiemu instynktowi ludzkiemu nadaje się ideę, wówczas musi on rozszerzyć się. Nie dziś to jutro judofobja przestanie być ruchem specjalnie niemieckim a przetworzy się w ruch powszechny, zaraza ogranie wszystkie kraje. Bowiem wszystkię kraje są zaludnione przez ludzi, w których sercu tkwi instynkt judofobski. Uczyń z tej wierzącej judofobji ideę a posiądziesz judofobską międzynarodówkę".

Wszędobylskie Żydy dały się już wszystkim we znaki i oto mają niespodziankę:

„Były gorsze prześladowania Żydów od prześladowań obecnych, ale żadnej międzynarodówki przeciwżydowskiej, żadnego zorganizowanego napadu, do którego zmierza przyszły kongres, jeszcze dotąd nie było... Jeśli nawet w jakimś kraju judofobja staje się ruchem masowym zazwyczaj żydostwo odwołuje się do krajów sąsiednich, do krajów obcych. Można było pominąć tych burzycieli spokoju i porządku jako w kraju zacofanym kulturalnie. Gdy judofobja jest zorganizowana w zakresie międzynarodowym, już nie ma wpływu odwołanie się do kraj usąsiedniego, do Ligi Narodów. Już wówczas żadnemi politycznemi akcjami nie możemy tego ruchu opanować. Ten ruch międzynarodowy jest silniejszy od nas".

Z TYGODNIA

Minister Barthou złożył 24 czerwca b. r. oficjalną wizytę w Białogrodzie. Wizyta ta, mająca na celu wzmocnienie stosunków jugosłowiańsko-francuskich, odniosła pełny sukces.

Wizyty min. Barthou, które tak bardzo wzmocniły prestiż Francji na półw. Bałkańskim, budzą poważne zastrzeżenia ze strony Węgier, gdyż polityka Barthou przeszkadza im w ich dążeniach rewizjonistycznych.

Zostały dokonane trzy zamachy bombowe na przywódcę hinduskiego ruchu wolnościowego Mahathmę Gandhiego. Zamachy dzięki przypadkom nie udały się.

W Hiszpanji mają być utworzone obozy koncentracyjne. Parlament przyznał już rządowi kredyt na ich urządzenie.

Holenderska flota wojenna reprezentowana przez kontrtorpedowiec „Everston" i łódź podwodną „K. 17". złożyła w dniu 27 czerwca wizytę w Gdyni.

W konkursie o „Puhar Narodów" na międzynarodowych zawodach hippicznych w Akwizgranie Polacy zajęli trzecie miejsce po Włochach i Niemcach, a przed Węgrami.

W dniach 29 czerwca do 1 lipca cała Polska uroczyście obchodziła Święto Morza.

Bracia Adamowicze dokonali polskiego lotu nad Atlantykiem z Ameryki do Europy.

Ministrem spraw wewnętrznych został mianowany dotychczasowy prezydent komisaryczny miasta Warszawy Kościałkowski.

Cyryl Ratajski, były długoletni prezydent m. Poznania został w dniu 26 czerwca ponownie wybrany przez radę miejską na to stanowisko.

W Lubaszy (pow. Czarnkowski) dokonano w miejscowym kościele kradzieży wotów i srebrnej korony z obrazu Matki Boskiej. Świętokradców ujęto w Poznaniu.

Pierwszą miejscowością w Polsce, w której ma być założony obóz koncentracyjny. będzie Bereza-Kartuzka, położona w pobliżu „sławnej" twierdzy brzeskiej, w której swego czasu byli więzieni posłowie sejmowi.

Sąd okręgowy w Gdyni skazał Żyda Marka (?) Tabaka za przemyt i nielegalny handel narkotykami na 6 tygodni aresztu i 500 zł grzywny.

W Kielcach leaderzy „ruchu" młodolegjonowego a mianowicie redaktor czasopisma „Nowa Polska", urzędnik wojewódzki Chmurzyński oraz Mikołaj Stasiewicz urzędnik Ubezpieczalni Społecznej wybili szyby w pałacu biskupim.

Bogumił Bułat

Wszyscyśmy Młodzi!...

Poznałem go. Ten sam wzrost ogromny. Te same oczy jasne, śmiałe, oczy żołnierza, który był na froncie, który walczył i zwyciężył... Przy boku lewym widnieje ta sama brunatna plama na tle czarnej sutanny — krzyż Virtuti Militari... Nic się prawie nie zmienił od lat 13, posiwiał tylko znacznie, ale pozostał, takim jak niegdyś, kiedy chodził po polach między żniwiarzami, odmawiając brewjarz, pozostał tem czem był: kapłanem wiejskim, gorącym patrjotą - Polakiem. Przypomniałem mu się, bo znał mię, gdy miałem osiem lat i „smykiem" mnie nazywał, jednak zaraz sobie wszystkich: dziada, chłopa na trzydziestu morgach, wujów, ciotki i o matkę rozpytywał, jakby codopiero Gole opuścił...

— A pan w Poznaniu studjuje? — zapytał.

— Owszem, księże proboszczu.

— Można wiedzieć, co pan będzie robił podczas wakacyj?

— Trochę się do egzaminów przygotuję.

— I nic poza tem? — zdziwił się.

— O nie!... Czy ksiądz proboszcz nie widzi tego znaku — miecza Chrobrego? — Przecież to samo mówi już nieco...

— Tak... Widzę i rozumiem was... Ja dlatego jestem dziś kapłanem, bo chciałem wśród ludu pracować. Jako czternastoletni chłopiec prowadziłem tajną „robotę" w „kolach ludowych". Pamiętam na noc się wychodziło w sobotę, aby w poniedziałek rano wrócić do gimnazjum...

— ?...

— A słyszałem, że i wy bierzecie się do pracy porządnie?

— Owszem, zaczynamy. Zresztą sądzę, że już najwyższy czas?...

— Tak. Bezwarunkowo. Wie pan, ogromnie rad jestem z was. Skoro pierwszy raz posłyszałem, że młodych aresztują, to mówię sobie: dobrze jest. Dowiaduję się o coraz częstszych uwięzieniach i cieszę się, boć tylko oni mogą coś zrobić... Sam, kiedy byłem posłem napominałem: „zapędźcie młodych, niech „strzelają byki". ale się z czasem wykształcą i będą z nich „ludzie", zostawcie sobie ze dwuch dla utrzymania łączności ze światem"... Nie chcieli słuchać... Wypomniałem w sejmie po nazwisku posłów, u których służba w majątkach biedę cierpiała: — kiedy jeździłem po kolędzie, to dzieciaki koszul nie miały. Bo wszystko sprowadza się do pięknych słówek, a gdy przyjdzie coś zrobić, zająć się kimś, wtedy nikogo niema.

— Proszę księdza proboszcza, z gadaniną próżną już zerwaliśmy, czas wreszcie na c z y n...

— A porę macie dobrą, naród pragnie odrodzenia... i garnie się... I musicie energicznie przeć do celu. Dziś trza łokciami niejednokrotnie się rozpychać, trza nie odstępować ani na jotę od swych haseł!

— Nie odstąpimy! — Przykro tylko nieraz, jeśli niektórzy swoi rzucają nam kłody pod nogi...

— Eh! — zapalił się. — Tego sobie do serca nie bierzcie, co oni mają w żyłach? Krwi to napewno nie — może jedynie trochę wody!... Znam tych panów osobiście, nazwisk nie chcę wymieniać, lecz pleśnią się pokryli. Nie mogą pojąć, że n o w e czasy nadchodzą, że trzeba r a d y k a l n y c h zmian. Nie chcą zrozumieć, że niema starych i młodych! Wszyscyśmy młodzi! Wszyscyśmy Polakami! — Proszę przyjdźcie do mnie, załóżcie placówkę, a pomogę wam — spokojniej dodał.

— Z pewnością przyjedziemy — przyrzekłem.

Tak. Przyjedziemy i założymy, bo wiedzie nas siła olbrzymów, co kryje się w samopoczuciu narodu, i gna nas wichrem nieujarzmionym w i a r a i entuzjazm naprzód — ku zwycięstwu sprawy. Pójdziemy wszędzie: do miast, miasteczek i wsi. Wyrugujemy stamtąd „wiecowiczów", socjalistów i tych wszystkich, którzy deprawują komunizmem lud nasz. Zorganizujemy i starych i młodych, i tych, którym siwizna pobieliła głowy, jak Tobie ks. proboszczu i tych, którzy mają serce gorące i w walce życiowej wzięli lub wezmą udział. Tak. W s z y s c y ś m y m ł o d z i, w s z y s c y ś m y O j c z y z n y w s p ó l n e j — P o l s k i, a P r z y s z ł o ś ć d o n a s n a l e ż y, d o M ł o d e g o R u c h u!

Hartuj ciało i duszę

Gromadź siły na czas zapasów z wrogiem

Pamiętaj, że chorzy i bezsilni giną w walce

Henryk Benke

Rodzaje organizacji narodu

Naród tem się w znacznej mierze różni od ludu, szczepu, plemienia, że nie jest tylko masą ludzi o takich samych obyczajach i mowie, ale jest zwartą, zorganizowaną całością. Stopień tej organizacji decyduje o dojrzałości narodu, o jego zdolności do utrzymania się przy życiu w trudnych warunkach, rozstrzyga o zdolności do rozwoju.

Są cztery główne formy organizacyjne narodu. **Najważniejszą, najgłówniejszą z nich jest państwo.** Organizacja państwowa spełnia w stosunku do narodu dwie role: umożliwia narodowi skuteczne działanie, spełnianie jego zadań i jest jednym z najmocniejszych czynników spajających. Nazewnątrz w stosunku do sąsiadów państwo chroni naród od przemocy, od fizycznego nacisku, daje mu możność rozszerzania się.

Państwo daje największe możliwości centralizacji i zespolenia działania we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego jedynie przy jego pomocy można prowadzić akcję planową, wszechstronną, obejmującą całość narodu. Państwo dalej jest najtrwalszą organizacją narodu żyjącą w normalnych warunkach tak długo jak naród.

Te więc zadania, cele narodu, które nie mogą być osiągnięte w jednem pokoleniu, które wymagają współdziałania pokoleń narodu przez kilkadziesiąt a nawet kilkaset lat, mogą, poza wyjątkami, być osiągnięte tylko z pomocą państwa. Są to zazwyczaj działania, cele najważniejsze.

Wreszcie przymus prawny i fizyczny, którego wyłącznym szafarzem jest państwo, konieczny jest nietylko dla „spokoju i bezpieczeństwa publicznego". Wiele spraw narodu nie może być załatwionych bez użycia tego przymusu.

Państwo jest wytworem (obecnie nie mówię o czasach dawniejszych) narodu, jest jego cząstką, ulega jego wpływom kształtującym. Z drugiej strony państwo samo przyczynia się do kształtowania narodu. Przedewszystkiem organizuje intensywne współżycie ludzi z jednego pokolenia. Państwo przyczynia się też do zwiększenia współżycia poszczególnych pokoleń narodu, do tworzenia się jego tradycyj. Przecież ogół Polaków najłatwiej uświadamia sobie swą łączność z dawnemi pokoleniami Narodu Polskiego, gdy wspomina dzieje Państwa Polskiego. Naturalnie większy jeszcze wpływ na spoistość narodu mają czynniki podświadome ale i do wytworzenia ich przyczynia się w pewnej mierze państwo.

Państwa wpływa także na charakter narodu, który zależy w pewnym stopniu od tego np. czy organizacja państwowa jest centralistyczną, czy daje dużą swobodę dzielnicom, czy przeważają w państwie czynniki wojskowe czy cywilne.

Ponieważ tak silne więzy łączą państwo z narodem, nie można przeciwstawiać ich sobie jako dwie siły, odmienne, które mogą się zwalczać lub współpracować. Państwo jest jedną z najważniejszych części narodu, jest jednym z przejawów jego życia, jest czynnikiem bez którego naród może istnieć czasem (Żydzi, Polacy w niewoli), bez którego jednak nie może normalnie się rozwijać. **Jeśli więc w Polsce istnieje ciekawe zjawisko walki między obozem „narodowym" i obozem „państwowym" to jest to zjawisko nienormalne, chorobowe, wywołane z jednej strony półtorawieczną niewolą a z drugiej rakiem żydowskim i gangreną masońską.**

Drugim rodzajem organizacji narodu jest **samorząd**. Różni się on od państwa głównie trzema cechami: obejmuje nie całość narodu, ale jego cząstkę, ma szczupły zakres działania, przymus, którym rozporządza, otrzymał od państwa a sam go nie może tworzyć. Najczęściej spotyka się samorząd terytorjalny i gospodarczy. Przykładem samorządu terytorjalnego jest gmina wiejska, miasto; muszą należeć do niego wszyscy zamieszkujący obszar danego miasta czy gminy. Samorządem gospodarczym były w średniowieczu cechy, obecnie przymusowe związki zawodowe, w Polsce charakter samorządu gospodarczego mają związki ubezpieczeniowo - społeczne, izby przemysłowe i t. d.

Dla życia narodu duże ma dotychczas znaczenie samorząd terytorjalny. Samorząd gospodarczy był silny w średniowieczu, rozbity przez liberalizm gospodarczy, dziś się dopiero odradza. Samorząd terytorjalny pozwala odciążyć państwo, umożliwia dokładniejsze zaspakajanie potrzeb poszczególnych części kraju, pozwala na powstanie zdrowych odrębności regjonalnych, jest doskonałą szkołą dla przyszłych działaczy państwowych.

Jeszcze ważniejszym rodzajem organizacji narodu są **związki wolne.** Różnią się od samorządu tem, że może do nich należeć, kto chce i, że nie mogą stosować wobec członków przymusu. Związki wolne są to stowarzyszenia wszelkiego rodzaju za wyjątkiem partyj politycznych. Partje te bowiem ze względu na swój charakter, a głównie ze względu na cel, należą raczej do organizacji państwowej i w nowoczesnych państwach narodowych są wcielone do tej organizacji.

Stowarzyszenia pozwalają na samorzutną, niczem niekrępowaną twórczość narodu, pozwalają na jaknajwiększe zróżniczkowanie kulturalne i wytworzenie się wszystkich niezbędnych do życia cząstek Narodu.

Wreszcie najmniejszą, ale jednak niezwykle ważną organizacją jest **rodzina.** Jako instytucja wychowawcza i spajająca zasługuje ona na jaknajwiększą opiekę narodu.

Z. Kerom

Bezrobocie

Jako spadek po konającym w konwulsyjnych drgawkach wielkokapitalistycznym okresie, którego jesteśmy świadkami, społeczeństwo otrzymuje coraz to nowe fale bezrobotnych, ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego, które stają się klęską Narodu.

Bezrobocie rośnie, z dnia na dzień.

Rośnie w tempie o wiele szybszem, niż się to zdaje panom statystykom z za zielonych stolików.

Rok rocznie przybywa nowy transport młodych bezrobotnych, dorastających dziewcząt i chłopców, a niema nadziei, aby ich na stałe zatrudnić, aby dać im możność życia, możnaść samodzielnej egzystencji.

Niema w Polsce statystyki bezrobotnych, więc trudno ich dokładnie obliczyć.

Urzędowe dane, które wahają się koło 400 000 tysięcy, to śmietanka masy bezrobotnej, to są ci, którzy rejestrują się i pobierają zasiłki. —

A któż liczy tych, którzy nie rejestrują się.

Któż liczy bezrobotnych z przeludnionej wsi i wyrobników bez pracy z miasta.

Bezrobocie objęło w swoje ramiona „polipa" starych i młodych, pracowników umysłowych i fizycznych.

I dziś w Polsce jest nie 400 000 tysięcy bezrobotnych a 3 miljony.

Bezrobocie stało się zagadnieniem całego pokolenia.

Stało się najważniejszem zagadnieniem, nad którem nie można przejść do porządku dziennego, jak czyni to przeważna część pospolitych zjadaczy chleba i gromada tych, którym dobrze się jeszcze chwilowo dzieje na tym świecie.

Każdy przeważnie żyje pod wrażeniem, że jak nie jutro, to pojutrze, będzie musiał powiększyć armję bezrobotnych i oczekuje kiedy ten cios go spotka.

A spotka go wcześniej czy później, jeśli tak będzie dalej, jak obecnie. —

Widzimy, że niektórzy robcią wysiłki. Chcą zmniejszyć klęskę, przez używanie wszelkiego rodzaju środków, które według mnie należą do tak zwanych „narkotyków", które częściowo, chwilowo, sezonowo tłumią chorobę, zmniejszają o drobny procent, ale całkowicie nie leczą.

Zagadnienie bezrobocia powinno być rozwiązane radykalnie.

Trzeba dać ludziom pracę, ale nie na sezon, nie dorywczą, nie na dzień, tydzień, jak się to obecnie stosuje, aby się tylko odczepić, aby uspokoić wzburzone umysły, ale trzeba stworzyć takie warunki polityczno-gospodarcze, aby można było zapewnić ciągłość pracy, aby zagadnienie bezrobocia, stało się przedmiotem wspomnień podczas długich wieczorów. —

Nie można przecież marnować tysięcy młodych rąk do pracy, nie można pozwolić, aby te tysiące wałęsały się ze wsi do wsi, z miasta do miasta, stawały się bezużyteczne dla Narodu — Państwa i marnowały bezprodukcyjnie swoje siły na wędrującej — nędzy, żeby paczyły sobie charaktery, żeby deprawowały się. —

A co gorzej, żeby nie wiedziały, co znaczy słowo — praca.

Rozejrzymy się na około. —

Mamy w Polsce 32 miljony ludności, a w tem nie mniej nie więcej tylko około 4 miljony żydów, pasorzytów, którzy jak jemioły ciągną korzyści, soki z Narodu Polskiego. Nic wzamian wzamian nie dając, prócz trujących gazów, któremi odurzają społeczeństwo i sprowadzają go na drogę wiodącą do upadku.

Cztery miljony miejsc w Polsce, tyle wystarczy, aby życie Polski uzdrowić radykalnie, aby klęska bezrobocia zniknęła z powierzchni chwili bieżącej nadługi przeciąg lat.

Musimy tylko postawić sobie za hasło, za cel, że w „Polsce praca dla Polaków" i dopóki choć jeden Polak jest bezrobotny, dopóty nie może być zatrudniony obcokrajowiec, a przedewszystkiem żyd.

Przez usunięcie żydów z handlu, rzemiosła, urzędów i t. p. znajdzie się miejsce w handlu rolniczym dla przeludnionej wsi, a dla bezrobotnych warstw miejskich, rzemieślników, robotników i handlowców — znajdzie się miejsce w miastach.

Prosimy Szan. Prenumeratorów i tych Czytelników, którzy chcieliby stale otrzymywać nasze pismo o odnowienie, ewentualnie wpłacenie przed dniem 15 lipca należności tytułem prenumeraty za III. kwartał, załączonym blankietem nadawczym P. K. O. na nasze konto 214 38.

Przypominamy, że abonament „Szczerbca" wynosi: kwartalnie zł 1,20, miesięcznie 0,40.

ADMINISTRACJA

Zgłoszenia na Kurs Kandydatów O. N. R. przyjmuje codziennie Sekretarjat Okręgu oraz udziela wszelkich informacyj.

Władysław Jahns

Naprzód idziem w skier powodzi

Padły ostrzeżenia: „Jesteśmy narodem odrębnym, — nie możemy naśladować obcych wzorów". — Nie chcę stawiać pytania, pod czyim one skierowane adresem. Wtrącam to zresztą mimochodem, bo wiemy, że właśnie nie lubi się nas dlatego, że nie chcemy „naśladować" wzorów nawet, niby po swoich własnych doniedawna. — Chcemy lotem ptaka przebiec polskie sioła i polską pobudzić myśl, — chcemy krótko podumać nad naszą niedolą, by mocniej i uparciej chwycić ster naszych zmagań o lepsze jutro; w zetknięciu się z tem co jest, chcemy zedrzeć maskę obłudy, — chcemy siebie i wszystkich młodych Polaków nauczyć odczuwać bezpośrednio rzeczywistość i z zaobserwowanych zjawisk, proste wysnuwać wnioski.

Stanowisko negatywne, poparte chęcią wbicia klina między ludzi, chcących tego samego, a trafiającego w gruncie rzeczy w tak słaby w dzisiejszych czasach punkt, jakim jest źle przyzwyczajenie, potrafi nasza energja wybić — i dopukać się do polskich pierwiastków myśli i woli.

Społeczeństwo polskie wie, że musi żyć; — wie, że aby żyć, musi pracować; — wie, że aby móc pracować, musi sobie stworzyć warsztat pracy, a droga do tego wiodąca to nieobarczona zgubnem dotychczasowem nawyknieniem, — wolna, niezależna i twórcza myśl. Myśl ta musi objąć wszystkie umysły twórcze polskie, bo praca truдna, — celem jej zreorganizowanie ustroju gospodarczego, opartego o trwały fundament moralności katolickiej i duchowego dorobku Narodu. — Dzieła tego dokonać posiadanemi narzędziami nie można; musimy stworzyć nowe.

Ta podstawa pozwala nam z otwartą przyłbicą „tam sięgać gdzie wzrok nie sięga"... „Idziemy naprzód w skier powodzi" — szukamy myśli i uczymy się szybko, ale nie tego co jest, — a tego co ma być. — Oglądamy, wartościujemy i wybieramy to, co ma z dotychczasowej pracy wartość dla przyszłych dni.

Bunt szturmówek

Dnia 30 czerwca doszło w Niemczech do krwawych rozruchów, wywołanych przez zbuntowane oddziały szturmowe. Rozruchy te wybuchły na tle dawnych tarć w łonie partji hitlerowskiej, a w szczególności tarć między szturmówkami hitlerowskiemi, a Stahlhelmem i Reichswehrą. W czasie zajść wielu przywódców szturmówek poniosło śmierć. Został również zastrzelony wraz z żoną były premjer gen. von Schleicher.

Ceny ogłoszeń: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy.

Redakcja i Administracja: Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 31, II p.
Redaktor przyjmuje codziennie od 12—14.
Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20. Konto P. K. O. 214-387.
Miesięcznie z przesyłką 40 gr.

Ogłoszenia: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 gr. Wewnątrz 50 proc. drożej. Ozdobne 20 proc. drożej. Zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Rękopisów się nie zwraca. Administracja czynna codziennie od 12 do 14-tej i 19 do 20-tej z wyjątkiem świąt. - - - Telefon 17-04.

Wydawca: Leon Biegała, Poznań Czcionkami Drukarni Ogniska Poznań, Wielkie Garbary 11 Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań